Nr. 82 We Lwowie — Sobota 24 Marca 1900. Rok XXXX.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują: we Lwowie: Administracya Gazety Narodowej ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emeric Lessner Wollzeile 6 — Schalek Wollzeile 11 I J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct od wyrazu.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 23 marca.

Na wczoraj zapowiadano niesłychane burze we włoskiej izbie posłów, w której już od 21 dni obstrukcya tamuje wszelkie prace. Prezydyum Izby ułożyło wniosek względem zmiany regulaminu izbowego, któraby pracom parlamentarnym zapewniła tok prawidłowy. Wniosek miałby być odesłany do komisyi, ale treść jego obowiązywałaby prowizorycznie zaraz we dwa dni po wniesieniu go w Izbie bez dyskusyi. Prezydent Izby wraz z komisyą regulaminową od kilku tygodni układał wniosek. Główna treść jego ta, że przewodniczący ma prawo zamknąć dyskusyę, jeżeli pewien czas trwała, zapobiegać stawianiu wniosków obstrukcyjnych, imienne głosowania, których obecnie 10 posłów zażądać może, utrudnić i posła po trzeciem wezwaniu do porządku wykluczyć z posiedzenia.

Wniosek ten, podpisany przez 14 posłów, przedłożyli Izbie onegdaj Cambray-Digny i Prinetti, z żądaniem, aby zaraz tegoż dnia postawiony był na dziennym porządku. Minister prezydent Pelloux oświadczył, że rząd w zupełności pozostawia decyzyę Izbie. Obstrukcyonista Pantano zaprotestował żywo i zapowiedział, że nazajutrz wniesie zwołania konstytuanty. Były minister prezydent Giolitti podniósł, że opozycya konstytucyjna w trudnem znajduje się położeniu, będąc postawioną między nadużywanie regulaminu a naruszający konstytucyę wniosek; nie może się on wdawać w rozprawę nad abdykacyą parlamentu. Były minister prezydent Rudini wykazywał, że niepodobna mu głosować za wnioskiem, władzę dyktatorską nadającym komisyi regulaminowej, pragnie wszelako postawienia wniosku na dzisiejszym dziennym porządku, aby się coryclej wyszło z fatalnego położenia. W końcu w imiennem głosowaniu uchwalono 216 głosami przeciw 89 otworzyć rozprawę nad wnioskiem Cambray-Digny'ego, i posiedzenie izby przeszło bez żadnego zajścia.

Obstrukcya gotowała się na wczoraj do walki, zdaje się jednak, że nie doszła do zgodności względem postępowania. Jedni nalegali, aby obstrukcyę dalej prowadzić wszelkimi, a jak Defelice dodał, choćby anarchistycznymi środkami. Socyalistyczny Avanti oświadczył się za bojem bezwzględnym, brutalną potęgę większości należy odeprzeć gwałtownością; stronnictwa ludowe niechaj pamiętają, że w plebiscycie z d. 23 czerwca 1859 Lombardya zastrzegła sobie prawo do zwołania konstytuanty dla zmiany konstytucyi i to ma odtąd być hasłem wszystkich wolnych mężów. Umiarkowańsi radzili, wniosek Cambray-Digny wprost bez rozprawy dopuścić do głosowania, gdyż izba niewątpliwie wniosek odrzuci.

Z innej strony jednak zapewniano, że większość będzie z pewnością za przyjęciem wniosku, zaczem jeżeli jaki cud się nie stanie, następne (wczorajsze posiedzenie) należeć będzie do najburzliwszych. Większość zrobiła jeszcze onegdaj opozycyonistom ustępstwo odmawiając sądom dep. Chiesiego, republikanina, którego prokuratorya za pewne niemoralne ustępy w jego powieści przed kratki sądowe pozwała.

W kołach dobrze informowanych zapewniano, że rząd tylko czeka, aby obstrukcya ponowne wywołała burdy z powodu zmiany regulaminu, gdyż byłby to dla niego najlepszy pretekst do rozwiązania izby. Rząd miałby wtedy daleko lepsze widoki, niż gdyby tak zwana ustawa policyjna (przeciw której właśnie obstrukcya walczy) dała powód do rozwiązania izby i obstrukcyonistów w chwałę męczeństwa ubrała.

Dzisiejszy nasz telegram donosi tylko bez żadnych szczegółów, że większość izby posłów oświadczyła się przeciw odesłaniu wniosku Cambray-Digny do komisyi regulaminowej — to znaczy, że wniosek został ubity. Jaka była ta większość, telegram nie dodaje; zdaje się, że utworzyła ją skrajna lewica i lewica, tudzież obozy Giolittego i Rudiniego.

Pośród rozgardyasza obstrukcyjnego podniósł był d. 17 bm. w izbie posłów Rudini syn sprawę Erytrei, mianowicie zapytując względem jej granic. Rząd odpowiedział, co mógł już przed laty powiedzieć, że rokowania trwają dalej i jest nadzieja zadawalającego wszechstronnie załatwienia, a zatem żadnych szczegółów podać nie wolno. Dep. Rudini nie zadawala się tą odpowiedzią i zamyśla wnieść formalną interpelacyę. Rząd będzie wtedy zmuszony wyznać publicznie, że w sprawie regulacyi granic od dwóch lat prawie nic nie zaszło, a to z obawy przed Menelikiem, którego postępowanie względem Włoch stało się jakiemś niejasnem, a nawet groźnem. Minister Menelika Szwajcar Ilg (bawiący obecnie w Zurychu) oświadczył, że Menelik tak jakby zerwał z Włochami wszelkie stosunki i to było zapewne powodem zapytania Rudiniego.

Polit. Corr. donosi z Konstantynopola z poważnego źródła, że żądania rosyjskie co do kolei w Małej Azyi są w głównej rzeczy następujące: Turcya zobowiązuje się, w basenie Czarnego morza nie dopuścić żadnej budowy kolei żelaznych obcymi kapitałami, gdyby zaś rząd turecki sam zamierzał budować w tamtych stronach koleje, to winien się naprzód porozumieć z Rosyą. Natomiast zobowiązuje się Rosya dostarczyć Turcyi potrzebnych kapitałów, gdyby ich rząd turecki na te budowy nie posiadał.

Co ma oznaczać „basen Czarnego morza“, tego Rosya bliżej jeszcze nie określiła. Dotychczas zapewniano, że Rosyi chodzi o -oxleje na granicy rosyjsko-tureckiej, a Turcya tylko w Azyi graniczy bezpośrednio z Rosyą. Nieokreślony zaś wyraz „basen czarnomorski“ mógłby oznaczać także budowę kolei w przyległych do Czarnego morza europejskich posiadłościach Turcyi.

Jak co do kolei Bagdadzkiej czekają Niemców podobno jeszcze z różnych stron trudności, tak też oporem idzie im sprawa kablu niemieckiego z Kostancy (w Rumunii) do Konstantynopola. Gabinet berliński prosi Portę o rychłe naznaczenie miejsca, w którem ma się kończyć ten kabel, gdyż niemieckie towarzystwo wschodnio azyatyckie wkrótce już będzie z nim gotowe. Konwencya co do kładzenia kablu niemieckiego jeszcze nie jest podpisana, w Berlinie są jednak pewni, że skoro sułtan nadał petentom niemieckim irade na położenie i prowadzenie kablu, jak pierwszy tak i dalsze protesty angielskiego towarzystwa wschodnich telegrafów nie poskutkują.

Rosyjski radca stanu Müller, bawiąc w Cetyni dwa miesiące dla zbadania finansów czarnogórskich, ukończył już swoją misyę i złożył księciu odnośne sprawozdanie, które wedle cetyńskiego *Glasa Czernagorca* wywoła reformy na wszystkich polach administracyi czarnogórskiej. Ale skąd weźmie ubożuchne księstewko fundusze na te reformy? Dotychczasowa bowiem patryarchalna administracya prawie nic nie kosztuje.

Podzielony już dość dawno na frakcye parlamentarny obóz irlandzki zjednoczył się ponownie na wielkiem zgromadzeniu ludu w Wigan. Uchwalono rezolucyę oświadczającą, że rasa irlandzka dopóty nie spocznie, dopóki zupełna prawna niezawisłość nie będzie jej nadaną; królowa będzie w Irlandyi przyjęta z takiem samem uszanowaniem, z jakiemby ją Francuzi we Francyi, Włosi we Włoszech, a inne ludy w swoich znowu krajach przyjęły.

Pomysłowość pruskiego rządu.

Z Poznania piszą:

Konsekwentnie i od dawna praktykowane rugowania robotników polskich, doprowadziły w końcu do tego, że naraz, niemieckim fabrykom i wielkim przedsiębiorstwom rolniczym, nietylko u nas w Poznańskiem, lecz i w Westfalii, zabrakło rąk do pracy. Właściciele wielkich posiadłości ziemskich i wielkich zakładów przemysłowych, widzieli się wobec tego zmuszeni wnieść — mimo całego germańskiego patryotyzmu — przedstawienie do rządu, wskazujące na grożące im straty i domagające się, albo zezwolenia na otrzymanie polskich robotników z za kordonu, albo też uregulowania w jakikolwiek inny sposób piekącej kwestyi.

Rząd pruski znalazł się w trudnem położeniu; z jednej strony musiał uznać słuszność podnoszonych w memoryale pretensyi, z drugiej jednak, stojący u jego steru politycy, bacząc na grożące „uciśnionej“ ojczyźnie niemieckiej spolszczenie, nie mogli w żaden sposób pozwolić na zatrzymanie w kraju tak groźnego dla kultury niemieckiej wroga, jak jest nim — w ich przekonaniu — robotnik polski... Od czegoż jednak rozum! Pomedytowawszy trochę, wpadli na pomysł genialny. Potrzeba robotników, więc musi się ich sprowadzić... że jednak Polacy są „niebezpieczni“ więc należy zapożyczyć się u innej narodowości. Myślano sprowadzić robotników włoskich, uwzględniając zaś kosztowność dalekiej ich podróży, postanowiono równocześnie poczynić dla nich wszelkie możliwe ułatwienia kolejowe. Rząd jest przekonany, że już w najkrótszym czasie, w każdym razie przed rozpoczęciem robót wiosennych, przynajmniej 20 tysięcy Włochów zasili Niemcy pracą swoją, a tem samem, zawiła kwestya robotnicza w sposób nie tyle prosty, ile genialny, rozwiązaną zostanie. I byłoby wszystko bardzo pięknie, gdyby nie ta drobna okoliczność, że rząd pruski, uplanowując sprowadzenie Włochów, nie zastanowił się wcale nad różnicą w cenie robocizny, która zarówno dla przemysłowców jak i dla właścicieli ziemskich bez znaczenia być nie może. Robotnik polski, przy taniości swojej, ma w Niemczech ustalone uznanie, zwłaszcza, jeżeli jest użyty do pracy na roli, w kopalniach, lub do ciężkiej choć „grubszej“ roboty fabrycznej. Włosi, znani są jako zdolni kamieniarze przy budowie dróg i kolei żelaznych, lecz praca ich we fabrykach i na roli jest mało wydatną, a w dodatku, kosztuje dwa razy tyle, co praca robotnika polskiego.

Tak więc rząd pruski rozwiązał wprawdzie pytanie, jak zdobyć dostateczną sumę potrzebnej w kraju siły roboczej, można być jednak z góry na to przygotowanym, że sposób tego rozwiązania nie zachwyci bynajmniej producentów niemieckich, bo nie zapełni odpowiednio luki, jaką w interesach ich stworzyło wyzbywanie się robotniczego żywiołu polskiego.

Ratujmy milion ludu.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Pod hasłem „za wiarę i ojczyznę“ walczą Polacy już od lat tysiąca, a walcząc pod niem zasłużyli sobie na zaszczytną nazwę przedmurza chrześcijaństwa i na cześć i szacunek u wszystkich cywilizowanych narodów. I w obecnej dobie, może bardziej niż dawniej, pamiętać nam należy — a szczególniej na kresach wschodnich. W ostatnich bowiem latach 50 straciliśmy dla obrządku łacińskiego, a tem samem dla narodowości polskiej ludu naszego nie setki i tysiące, ale rzec można krocie!

A czyjaż w tem wina? Ach! my tak chętnie zwalamy winę na innych, w tej sprawie np. na księży ruskich; powiadamy: Ich w tem wina, oni to zabrali nam nasz lud na ruski obrządek, ten lud polski, który królowie nasi przed wiekami po napadach Tatarów i wojnach tureckich sprowadzili z Zachodu.

Zwracam wszakże uwagę na to, że księża ruscy za mało nam zabrali, gdyż gdyby byli w tej mierze działali tendencyjnie, mogli nam już do dziś zabrać po wsiach wszystkich naszych parafian na obrządek gr. kat. a jednak nie uczynili tego; przyznać nawet co więcej należy, że wśród kleru ruskiego mamy wielu serdecznych braci — niejeden z nich jest naszym wikarym i to honorowym, wyręcza nas i to w razach najtrudniejszych we funkcyach parafialnych — bezinteresownie — cześć im za to i wdzięczność od nas się należy!

Mimo to, jak się rzekło, straciliśmy w ostatniem 50-leciu krocie ludu i dla obrządku łacińskiego i dla narodowości polskiej; któż więc temu winien? Zamiast zwalać winę na innych, uderzmy się raczej sami w piersi i przyznajmy do winy; — jest niestety wiele dworów zupełnie obojętnych dla obrządku łacińskiego, jest niestety także wielu księży naszych w tej mierze cokolwiek niedbałych. Skoro bowiem dwór do kościoła parafialnego albo rzadko kiedy, albo nigdy przez rok nie zajrzy, a w święta łacińskie na folwarku każą pracować, skoro szkółką wiejską nie interesuje się wcale, a do włościanina nigdy po polsku nie przemówi — a ksiądz proboszcz również parafian nie zna, gdyż ich po kolędzie nie odwiedza, skoro katechizacyj po wsiach nie miewa, bractw kościelnych nie zaprowadza, jakże się dziwić, że lud nasz od dworów zapomniany a od swego pasterza zaniedbany, staje się z czasem zupełnie obojętnym i powoli zatraca się tak dla obrządku łać. jak dla narodowości polskiej.

A takiego ludu mamy we wschodniej Galicyi z górą milion. Ale jest milion i nie ma go! Jakto być może? W konskrypcyi jest, w rzeczywistości nie ma go, lud ten jest zupełnie dla ojczyzny obojętny — poczucia narodowego nie ma wcale, surduta, inteligencyi i sprawy polskiej nienawidzi — wstydzi się nawet nazwy Polaka. Pytaj go: ktoś ty? Polak? a odpowie ci: „ja nie żaden Polak, pan hrabia Polak, pan starosta Polak, pan komisarz Polak i pan rządca Polak a ja nie żaden Polak!“ — to też mówię, mamy milion i nie mamy go!

21

Ciocia Bébé.

Przez

Georges Mareschal de Bièdre.

(Ciąg dalszy)

Nie zapomnę nigdy wzroku, jakim ją obrzuciła markiza, pytając syna cierpkim głosem:

— Skąd powracasz?

Nagle jakby powziąwszy jakieś nagłe postanowienie, nie czekając na odpowiedź Jakóba, udała się w stronę, gdzie było zastawione śniadanie i gdzię mama drzemała.

Szliśmy za nią powoli. Widziałam jak markiza zbudziła mamę i coś jej szybko tłumaczyła. Z ruchów jej wnosiłam, że czyni mamie jakieś wyrzuty. Mama zaś zaprzeczała, poczem zbliżywszy się do nas, objęła nas czule i nic nie mówiąc pociągnęła nas do zaprzężonego już powozu.

XI.

Sprawa zaciemnia się i staje się skomplikowaną. Ah! moja głowa, moja biedna głowa! Już nic nie pojmuję!

Ile razy chcę mówić z mamą o Jakóbie lub o pani de Saint Lirense, mama przerywa mi, odpowiadając, że stosunki wszelkie między Montvertem a Glicinem przerwane. Coś zajść musiało między temi paniami, skoro nawet nie chcą wspominać o sobie? Przewidywałam to — niechęć pani de Saint Lirense musiała wybuchnąć wreszcie. Z półsłówek mamy uważałam, że nie da mi bliższych objaśnień i że tak samo, jak markiza jest urażoną. Chodzi naturalnie o Jakóba i Simonę. Jakby tu doprowadzić do ogólnej zgody?

Od pikniku Jakób nie był u nas. Przecież go matka na klucz w pokoju nie zamyka, mógłby się starać o widzenie się z nami.

Skończyło się deszczowe i monotonne lato...

Simona nie skarżyła się, posmutniała tylko a cera przybrała przejrzystość wątłej kamelii. Nie mówiła nigdy o Jakóbie, widocznem jednak było, że o nim uporczywie myślała. Nie chciała wychodzić na spacer mimo swych próśb. Siedziała całemi dniami przy oknie, robiąc na drutach kaftaniczki dla biednych i błądząc myślami.

Mama zaniepokojona posłała po doktora Toreanego. Zbadawszy Simonę, usiadł na krześle, kręcił swą siwą brodą i kiwał głową przymrużając oczy, co zawsze bywa u niego oznaką niezadowolenia. Gdy Simona wyszła, mama zarzuciła doktora pytaniami o stan zdrowia mojej siostrzenicy, on zaś zbywał ją zapewnieniem, że to nic ważnego, wreszcie powiedział:

— Cóż mam pani powiedzieć? Organizm jest wprawdzie zupełnie zdrów, ale ona niknie w oczach.

Poczem opowiadał nam, że spotkawszy markizę de Saint Lirense w mieście, zatrzymał się dla pomówienia słów parę, ona zaś radziła się, co czynić, aby rozprószyć czarne myśli syna.

Doktor przerwał jej narzekanie, mówiąc, że jedzie do Glicinne, bo Simona jest niezdrową.

Poczem doktor wstał i żegnając się z nami, mruknął:

— Przedewszystkiem spokój... żadnych wrażeń... jak najwięcej rozrywek!

Patrzałam z okien przedpokoju, gdy wsiadał do kabryoletu, wzruszał ramionami z wyrazem znękania i patrzył w stronę Montvertu, jakby mówiąc, że nie on tu jest potrzebnym.

Przeraził mnie stary doktorcio wyglądem niedźwiedzia, od którego nic się dowiedzieć nie można, — zaniepokoiła mnie też wielce i jego pantomina na stopniu kabryoletu.

Postanowiłam zaczekać na niego na drodze w kierunku P., wiedziałam, że musi tędy powracać od chorych do domu. Nieraz spotkawszy go sadowiłam się obok niego na kabryolecie, a on pozwalał mi powozić swoją siwą klaczą.

Rozmawialiśmy jak dwaj starzy przyjaciele, moja paplanina bawiła go. Mówiłam mu bez ogródek wszystko, co mi na myśl przyszło.

Droga pięła się w górę i zniżała pomiędzy pastwiskami, oddzielona od nich głębokimi rowami. Siadłam nad rowem na stoku góry oddalonej o trzy kilometry od Glicinne.

Za chwilę ukazał się kabryolet doktora. Resory uginały się zawsze z prawej strony, gdzie on siedział.

Zobaczywszy mnie zatrzymał kabryolet i uśmiechnął się poczciwie z pod siwych wąsów.

— Cóż tu robisz Bernadetto? — zapytał.

— Odpoczywam, doktorze!

— Jesteś rannym ptaszkiem, moja mała!

— Ranne powietrze jest zdrowsze o wiele.

— To prawda, szkoda, że nie wzięłaś z sobą Simony.

— Pan wie doskonale, że ją teraz nigdzie wyciągnąć nie można!

Stałam już na stopniu kabryoletu doktor usunął się, a ja siadłam na jego miejscu i odbierając mu lice i batog, zawołałam:

— Wio, siwa, wio!

— Ależ pod górę jedźmy stępo!

— Z góry, można będzie kłusem?

— No tak, ale trzeba szanować nogi mojej staruszki. Więc mówisz, że Simona nie chce wcale wychodzić?

— Utrzymuje, że jest osłabioną i chodzenie ją męczy.

Podzieliłam się z nim moim niepokojem W miarę jak mówiłam, na ustach doktora błąkał się dobrotliwy uśmiech chciał mię uspokoić, ale przerwałam mu:

— Mój kochany doktorze, mam wiele zaufania do pana, wiele wdzięczności za opiekę, jaką mię pan otaczał, gdy chorowałam będąc dzieckiem, teraz zaś jestem dorosłą panną i zaklinam pana, abyś mi pan prawdę powiedział!

Patrzył na mnie przenikliwie:

— Prawdę, jaką prawdę Bernadetto?

— Ah! mnie nie tak łatwo oczy zamydlić, nie udało się panu uspokoić mnie wczoraj! Mnie się zdaje, że Simona jest bardzo cierpiąca!

— To... zaraz bardzo! bardzo cierpiąca Nie jest, ale nie chciałbym, aby ten stan trwał dłużej.

— Chce pan powiedzieć, że zmartwienie ją trawi, prawda? No, to niech pan usunie przyczynę tego.

— Ba, gdybym mógł! zawołał. Niestety my na to poradzić nie możemy. Wolałbym w każdym razie mieć do czynienia z gorączkową chorobą!

— Więc lekarstwa nie pomogą, doktorze?

Doktor nie odpowiedział, tylko schwycił za lice.

— Uważaj, omal nie wjechaliśmy do rowu.

— Obiecał mi pan odpowiedzieć jasno na moje pytania, ciągnęłam dalej nie zważając na to intermezzo.

— No, to zależy! czasem zadajesz takie dziwaczne pytania!

— Ależ nie, to będzie kwestya lekarska.

— Cóż mi powiesz.

— Wszak miłość jest także chorobą, prawda?

(C. d. n.)

Żydzi, rozumiem takich, którzy nam są nieprzychylni, znając dokładnie stosunki nasze we wschodniej Galicyi, odzywają się niekiedy w czasie wyborów: „Tu nie ma żadne Polaki! jakie tu Polaki? na wsi Rusiny — a po miastach żydy — tu nie ma żadne Polaki!"

To też wołam: ratujmy milion, boć to materyał do budowy gmachu narodowego! Każda jednostka — to jedna cegiełka do tej budowy. Ten milion, to skarb narodowy, to kapitał wielki, ale nie pożyteczny, nie daje bowiem odsetek dla sprawy narodowej; to złoto, leżące w błocie, to skarb wielki ale zakopany, o którym niby nie wiemy! Podnieść ten milion, oświecić go, rozbudzić w nim poczucie religijne i narodowe, to nasz wielki, święty, patryotyczny obowiązek.

W tej myśli budujmy kościoły i kaplice, tworzymy nowe parafie; to bowiem, co do tego czasu przez lat 9 w tej mierze uczyniono za wskazówką władzy archidyecezyalnej, to ledwie początek, gdyż nam potrzeba ze sto nowych parafij; módlmy się, by Pan Bóg wzbudził wielkodusznych dobrodziei i fundatorów, którzyby tę myśl skutecznie poparli, a tymczasem czyńmy każdy dla tej sprawy co możemy pod hasłem: „za wiarę i ojczyznę".

Wam szczególniej, przezacne niewiasty polskie, wspomagać tę pobożną myśl wasze nad mężami waszymi, nad krewnymi i przyjaciółmi. Wy chrześcijanki i Polki a po duchu córy św. Jadwigi, Kunegundy, Bronisławy i córy po duchu Zofii Chrzanowskiej, co broniła Trembowli, pomnijcie, że dziś wiara i narodowość zagrożona nie w jednej Trembowli, ale w tysiącach miejscowości. Wobec tego przez Was przezacne Panie o gorące poparcie tej sprawy także w gronie krewnych i przyjaciół; mniej może mieć będziesz o jeden stroik, kwiatuszek lub brylancik — ale wielce miłą za to i wielką nawet będziesz Bogu i ojczyźnie. Wróg nasz Bismark powiedział: „nie boję się Polaków, ale bardzo lękam się Polek" — i ja liczę w tej sprawie na Polaków, a więcej jeszcze na Polki! Ratujmy więc milion.

Miliony wydajemy na instytucye humanitarne i pomniki, na stypendya, teatry — miliony grosza poszły marnie w ostatnich latach i bezpowrotnie, tych już nie uratujemy; ratujmy przynajmniej ten żywy milion kapitału narodowego — ratujmy milion ludu!

Na budowę kościołów w archidyecezyi złożono w ciągu roku 1899:

ks. arcybiskup Morawski	3.000 zł.
kapłani z archidyecezyi od siebie i ze składek	2.238 „
za odprawienie mszę św.	2.424 „
krakowskie towarz. ubezpieczeń	924 „
odsetki akcyj banku poznańskiego	58 „
razem	8.644 zł.

Kwotę powyższą rozdzielił metropolitalny konsystorz następującym 24 miejscowościom:

Korościatyn ad Monasterzyska, Słobudka ad Buczacz, Litiatyn ad Kozowa, Nowosiółki ad Gołogóry, Orzechowiec ad Kaczanówka, Nowosielica ad Bojan, Mikuliczyn ad Delatyn, Zwiahel ad Jezierzany, Plesz ad Górahumora, Tuczne ad Świrz, Uzina ad Jezupol, Krowinka ad Trembowla, Wygoda ad Dolina, Przerośl ad Nadwórna, Koropatniki ad Brzeżany, Chmieliska ad Hałuszczyńce, Rakowiec ad Czernelica, Berezowica ad Baworów, Hliboka ad Seret, Tomaszowce ad Wojniłów, Krechów ad Sasów, Dorna ad Jakobeny, Wulka maz. ad Rawa, Tarnoszyn ad Uhnów.

Łaskawe datki proszę adresować: kancelarya łacińskiego metropolitalnego konsystorza we Lwowie. *Ks. Stanisław Gromnicki.*

Nowa gałąź przemysłu domowego.

Jakie znaczenie ma przemysł domowy dla ogólnego dobrobytu ludności, dowodzić nie potrzeba, zwłaszcza jeżeli ma się na myśli Galicyę, kraj przeważnie rolniczy, znajdujący się w tak niepomyślnych warunkach dla rozwoju przemysłu fabrycznego. Przemysł domowy, oprócz tego, że setki tysięcy rocznie mógłby przysporzyć ubogiej ludności, ma jeszcze tę moralną wyższość nad fabrycznym, iż wykonywany w domach, nie rozrywa związków rodzinnych, ale je owszem zacieśnia przy wspólnej pracy u ogniska domowego i chroni ludność ubogą przed zupełnem sproletaryzowaniem. Co więcej, oświata i umoralnienie bez równoczesnego krzewienia choć ekonomicznego wśród ludności będzie zawsze tylko środkiem połowicznym, nie przynoszącym nigdy oczekiwanych rezultatów. Wobec tego przemysł domowy przedstawia się jako jeden z najskuteczniejszych środków zaradzenia przysłowiowej naszej nędzy.

A ileż to jego gałęzi leży u nas zupełnym odłogiem! Przeciętnie nawet się nie wie, że wielka ilość artykułów, sprowadzanych z zagranicy, nie jest wyrobu fabrycznego lecz pracy ręcznej i wytwarza się wskutek racyonalnego zużytkowania bezrobocznego czasu przez ludność wiejską.

W imię dobra społecznego Koło Pań lwowskiego towarzystwa szkoły ludowej postanowiło zająć się poważnie drobnym przemysłem domowym. Akcyę próbną rozpoczęto na razie od artykułów najdrobniejszych, bo uczenia dziewcząt wiejskich i miejskich roboty guziczków do bielizny. Gdy początek wydał niespodziewanie dobre rezultaty, a postęp w robocie jest tak pomyślny, że guziczki tutejszego wyrobu już teraz stoją na równi z zagranicznymi wyrobami tego rodzaju i odpowiadają wszelkim wymogom a liczba robotnic, niemniej szybkość i dokładność roboty, ciągle wzrasta — udaje się Koło pań Towarzystwa Szkoły ludowej z prośbą do publiczności a w szczególności do pań o łaskawe poparcie jego usiłowań dobroczynną wolą i życzliwością przez kupowanie guziczków tutejszego wyrobu, których nabyć można na razie w handlach: pani Heleny Jaworskiej przy ulicy św. Szymona nr. 2 (przecznica między ulicą Batorego i Akademicką), w handlu p. Antoniny Ertel ul. Fredry, w Bazarze przemysłu krajowego plac halicki a nadto w Krakowie w handlu pp. Porębskiego i Zimmlera rynek główny i w Kołomyi w handlu p. P. Görtza, rynek.

Cała pomoc polegać będzie na pamięci, gdzie tych guziczków nabyć można i dobrej woli nabycia ich w tych sklepach, gdyż sprzedają się po cenie ogólnie w handlu przyjętej.

Pamiętajmy, że najwyższą dobroczynnością jest nie dobroczynność uliczna, popierająca próżniactwo, lecz podanie pomocnej ręki temu, kto chce pracować a umiera z głodu dla braku zbytu swojej pracy. Niech nasza miłość ojczyzny — jak powiedział kiedyś Ujejski — nie będzie tylko od święta, ale powszednią, codzienną, trwałą i stałą, czynną w każdej godzinie i minucie, nie tylko na okaz, ale także w sprawach najdrobniejszych i najbardziej ukrytych, a wtedy stanie się siłą prawdziwie twórczą, prowadzącą nas niespostrzeżenie a pewnie ku lepszej przyszłości.

Spodziewamy się, że nasi panowie kupcy i przemysłowcy zajmą się bliżej poruszoną tu sprawą i będą się starali o rozpowszechnienie guziczków krajowego wyrobu przez nabywanie ich do swoich sklepów. Bliższych informacyi w tym względzie zasięgnąć można przez powyższe firmy.

Wodociągi lwowskie.

Lwów d. 23 marca.

(*rk*) Na wczorajszem posiedzeniu lwowskiej rady miejskiej przedłożono dwa projekty ustawy o obowiązku właścicieli lwowskich domów łączenia swoich domów z wodociągami i składania opłat za wodę.

Referent komisyi wodociągowej prof. Dzieślewski przedstawił imieniem komisyi wodociągowej projekt, którego najważniejsze ustępy postanawiają, iż połączenie domów z miejskim wodociągiem ma nastąpić najpóźniej w przeciągu lat trzech od otwarcia wodociągów w odnośnej ulicy lub placu.

Jeżeli właściciel nie wykonywa tego połączenia, może gmina miasta Lwowa wykonać to na jego koszt i niebezpieczeństwo.

Koszt doprowadzenia wody od wodociągu miejskiego aż do granicy realności ponosi gmina, koszt zaś dalszego połączenia i wewnętrznego urządzenia ponosi właściciel realności, gmina jednak wykonuje część tego połączenia od granicy realności aż do odległości jednego metra po za wodomierz na koszt właściciela.

Gminie przysługa prawo pobierania następujących opłat za wodę:

a) aż do wysokości 20 gr. od m. kw. zabudowanej powierzchni we wszystkich kondygnacyach budynków w obrębie gminy i przy wodociągach położonych a to przez czas spłacania pożyczek komunalnych zaciągniętych na wodociągi aż do zupełnego ich umorzenia

b) wedle osobnej taryfy za właściwe zużytkowanie wody.

Rada miejska co roku będzie ustanawiała wysokość opłat.

Opłaty ponoszą właściciele domów, przy wodociągach położonych, ale mają prawo regresu do lokatorów.

Opłaty ściągane będą jak podatki rządowe.

Wszelkie rozporządzenia wykonawcze do niniejszej ustawy uchwala rada miejska, a zatwierdza wydział krajowy w porozumieniu z namiestnictwem.

Referent sekcyi II i IV dr. Maryański wniósł projekt powyższej ustawy, zgodny z projektem magistratu, a który o tyle się różni od projektu komisyi wodociągowej, że daje prawo radzie miejskiej uwalniać od przymusu łączenia swoich domów z wodociągiem tym właścicielom, którzy mają własną studnię w swojej realności z dobrą wodą, albo którzy mają zbyt mały dom, aby się opłaciło łączyć go z wodociągiem, a przytem mają gdzieś blisko studnię z dobrą wodą, nakoniec zaś rada miejska może pozwolić ustawić hydranty tym, którzy zatrudniają u siebie większą liczbę robotników, albo dają im mieszkanie.

Za wodę gmina ma prawo pobierać podatek gminny 5% od czynszu, oczywiście tylko od domów przy wodociągach położonych, a wodę będą mogli właściciele domów brać w ilości stosownej do tego podatku, a co więcej wezmą za to osobno zapłacą.

Odpisanie urzędowego podatku domowo czynszowego wskutek opróżnienia mieszkania powoduje także odpisanie podatku gminnego za wodę.

W dyskusyi nad tą sprawą zabrał głos dr. Pisek, oświadczając, że główną zasadą opłat wodociągów powinno być mierzenie zapomocą wodomierzy, a opłata winna być liczoną od jednego metra sześciennego, w ogóle zaś oświadczył się za wnioskami dr. Maryańskiego. Na wniosek dr. Roszkowskiego uchwalono odroczyć obrady celem zastanowienia się i obliczenia finansowego tych wniosków, a na propozycyę p. Walichiewicza mają się nad tem odbyć narady poufne w poniedziałek.

Czas odnowić przedpłatę na następny kwartał.

KRONIKA.

Lwów, dnia 23 Marca.

Zapiski osobiste. Namiestnik hr. Piniński powróci z Wiednia dziś wieczorem błyskawicznym pociągiem.

Odznaczenie. Telegrafują nam z Wiednia 23 bm: Urzędowa *Wiener Zeitung* ogłasza: Cesarz nadał szefowi sekcyi w ministerstwie kolei żelaznych Ludwikowi Wrbie godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało ukończonych maturzystów gimnazyalnych Karola Ordyńskiego i Gerharda Rachalskiego praktykantami rachunkowymi departamentu rachunkowego gal. dyrekcyi poczt i telegrafów.

Obiad u ministra. Telegrafują nam z Wiednia 23 bm: Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski wydał wczoraj na cześć arcyksięcia Wiktora obiad, na którym byli liczni członkowie wysokiej arystokracyi.

Szef sztabu generalnego austro-węgierskiego br. Beck na 70-te swoje urodziny — jak nam telegrafują z Wiednia 23 bm. otrzymał od cesarza wspaniały garnitur do pisania, a od arcyksiążąt i całego sztabu generalnego gratulacye.

Święto Zwiastowania N. P. Maryi przypada tego roku na niedzielę i w tym dniu ma być obchodzone. Odkładane bywa to święto tylko w tym razie, jeśli 25 marca przypada na niedzielę rozpoczynającą wielki tydzień, co w tym roku miejsca nie ma.

Ukrajowienie podatku wódczanego. Wiadomość, jakoby sejmom przedłożyć miał rząd na rozpoczynającej się w poniedziałek sesyi ustawę dążącą do sanacyi finansów krajowych przez przekazanie podatku wódczanego, była fałszywą. Prawie ze wszystkich krajów nadeszły w tej sprawie opinie i wnioski, które jednak bynajmniej nie są zgodne. Wskutek tego zamierza ministerstwo skarbu zwołać dopiero w najbliższej przyszłości ponowną konferencyę reprezentantów krajów koronnych.

Odwołanie. W telegramach biura korespondencyjnego z posiedzenia Koła polskiego, na którem dr. Lewicki poruszył sprawę politechniki lwowskiej, podano, iż dr. Lewicki Witołd użył wyrażenia: „tylko to, że rektor Niementowski jest najmłodszym z pomiędzy profesorów, usprawiedliwia po części lekkomyślny krok z jego strony". Dr. Lewicki ogłasza obecnie, iż zwrotu tego wcale nie użył.

Konkurs dramatyczny wydziału krajowego, jak się zdaje wyda tym razem plon dobry. Z 60 nadesłanych prac już dotąd zakwalifikowano do wspólnego czytania 8, a 22 odrzucono. Z reszty również zapewne nada się kilka do wspólnej oceny.

(*Rk*) **Z rady miejskiej.** Na czwartkowem posiedzeniu lwowskiej rady miejskiej, któremu przewodniczył wiceprezydent p. Michalski, zainterpelował p. Heppe prezydyum rady, co uczyniło w sprawie poruszonej w notatce *Gazety Narodowej* o piekarzu z ulicy Torosiewicza Schleichkornie, że używał do pieczywa wody nieczystej i brudnej, bo ze stawu, w którym miano topić padlinę. P. Michalski odpowiedział na to, że zarządzi w tej sprawie dochodzenia w departamencie sanitarnym.

Następnie dr. Henryk Baczewski postawił wniosek, aby dla uregulowania rachunku budżetowego złożyć do depozytu miejskiego subwencyę i 372 k. dla lwowskiej szkoły ewangelickiej i 6000 k. dla państwowej szkoły handlowej.

Uchwalono to a także wniosek aby kuratoryum dla literackiej fundacyi śp. Kochmana stanowili dr. Ćwikliński, dr. Roman Pilat i prof. Zuber.

Następnie dyskutowano nad wodociągami.

Z izby sądowej. W piątek stanął przed lwowskim sądem przysięgłych Michał Speidel, listonosz pieniężny, który w lipcu i sierpniu z. r. sprzeniewierzył na szkodę skarbu pocztowego 4.806 k. i przegrał te pieniądze w kręgle i w karty. Rozprawę prowadził radca Filipp, oskarżonego bronił dr. Dwernicki, oskarżał prok. Niewiadomski.

Speidel 6 lipca z. r. pobrał od abonentów telefonicznych za pokwitowaniem dyrekcyi pocztowej należytość abonamentową 300 zł. i na drugi dzień od godziny 5 po południu zabawiał się w kręgielni szynku Sali Roman na ulicy Gródeckiej, grając w kręgle z kompanijką. Własnych pieniędzy miał tylko kilka złotych. Mimo to dał się wciągnąć w grę hazardowną i przegrał około 200 zł.

Następnego dnia na pokrycie niedoboru i dalszą grę zatrzymał część pieniędzy powierzonych mu na wypłatę przekazów, na których upozorował potwierdzenie odbioru fałszywymi podpisami adresatów i już przed południem rozpoczął w tej samej kręgielni grę na nowo mimo upomnień swego kolegi Koniewicza, oraz Pressera i Rzepeckiego. Przegrał wtedy około 300 zł. W następnych dniach zmienił Speidel rodzaj hazardu i spodziewając się, że karty oddadzą mu to, co mu kręgle zabrały, zaczął grać w ferbla, ale znowu nieszczęśliwie.

Deficyt w powierzonych mu pieniądzach pokrywał w ten sposób, że pieniędzmi, które otrzymywał jednego dnia na przekazy, wypłacał przekazy z dnia poprzedniego. Mimo to naturalnie deficyt wciąż rósł i Speidel dnia 4 sierpnia wyciągnął z powierzonego sobie listu pieniężnego dla towarzystwa zaliczkowego urzędników kolejowych sumę 1284 zł. a na odnośnym recepisie sfałszował podpis jednego z funkcyonaryuszów towarzystwa. Wreszcie dnia 6 sierpnia nici tak długi czas wiązane urwały się i Speidel przeczuwając, że wszystko się wnet wykryje, sam zgłosił się do prokuratoryi, która o jego zbrodni dowiedziała się pierwej jeszcze, niż władza przełożona.

Speidel ma lat 46 i ośmioro dzieci. Przyznaje się zupełnie do winy i opisuje szczegółowo wszystkie fazy tego gorączkowego okresu, w którym przegrał przeszło 2.000 zł. Najprzód grał w kręgle z towarzystwem w którem znajdował się niejaki Łoziński „Luftinspektor" który podobno żyje z gry hazardowej. Grano zrazu o „pinkę" tj. o to, kto zapłaci za kręgielnię. „Labinety" i „Kriegspartien" mieniały się ze sobą, a wtedy Łoziński namówił Speidla do zakładów o rzuty. Ustanawiano więc premie dla tego, który trzema rzutami najwięcej bręgli strąci. Premie te wynosiły z początku po parę szóstaczków, potem urosły w bardzo wysokie kwoty. Oskarżony twierdzi, że Łoziński domyślał się, iż on ma pieniądze i dlatego namówił go do hazardu.

Oskarżony zrazu prowadził konsygnacye osób, którym nie doręczył pieniędzy z przekazów. Usiłował zaciągnąć pożyczkę celem pokrycia deficytu, a powiedziawszy żonie, iż zgubił część pocztowych pieniędzy, posłał ją do Kamionki, gdzie miała dwóch braci, od których mogła wziąć trochę pieniędzy. W tym to czasie Kowalik, garson w szynku Rohmanowej, namówił go do gry w ferbla, opowiadając, że niedawno w tym szynku jakiś „postenführer" przegrał 800 zł.

Oskarżony zaczął tedy w osobnym pokoju grać z owym Kowalikiem, z Łozińskim i Potusińskim, muzykantem z restauracyi „pod Capkiem". Hazard szedł tam tak wysoko, że stawiano i po 20 zł. na jedną kartę. Speidel twierdzi, że Kowalik robił mu nadzieję zysku, tymczasem partnerzy „szachrowali" i „obgrali go.

Kiedy żona wróciła z Kamionki z próżnemi rękoma, był on tak zrozpaczony, że rzucił się do stawu na Wulce, chcąc się utopić, ale wyciągnął go z wody jakiś parobek i zaprowadził go do jakiejś szopy, aby się tam osuszył.

Speidel przedstawił się swoim partnerom karcianym jako właściciel realności — ale obecnie na rozprawie jest zupełnie przybity i znużony fizycznie i moralnie.

Rozprawa trwa dalej.

W magazynach wojskowych lwowskich na ul. Jarowskiej znajduje się kasa żelazna, tak ciężka, że do przeniesienia jej potrzeba czterech mężczyzn. Kasę tę wywlekli onegdaj złodzieje na korytarz i poczęli dobierać się do jej wnętrza. Jak długo trwała ta robota — niewiadomo, jak również niewiadomo, co odstraszyło złodziei, dość że nie dokonali zbrodni. W kasie znajdowało się kilka tysięcy zł. Żołnierz, stojący na warcie nie słyszał żadnego hałasu.

Stanisławowski „Sokół" i Uniwersytet ludowy. Piszą nam ze Stanisławowa: Walne zgromadzenie „Sokoła" stanisławowskiego odbyte na dniu 18 b. m. było żywym a zarazem pocieszającym dowodem, że społeczeństwo nasze jest jeszcze silne i zdrowe, że duch jego nowoczesnemi socyalistycznemi hasłami nie został skurczony i zatruty i że społeczeństwo to nie dopuści, aby łono jego szarpały kruki rewolucyjnego internacyonału. Powszechnie było rzeczą wiadomą, z jakiej przyczyny wydział „Sokoła" w Stanisławowie odmówił jednogłośnie swej sali na dalsze wykłady t. z. „Uniwersytetu ludowego". Oto prelegenci wszczepiali poprostu truciznę, teorye fałszu i przewrotu w naiwnych słuchaczy, obrażając często nasze najświętsze uczucia religijne i narodowe — słowem pod płaszczykiem oświaty prowadzono socyalno-żydowską agitacyę. I mimo to znaleźli się na zgromadzeniu dwaj członkowie — obaj publicyści — którzy z tego tytułu czyniąc zarzut wydziałowi — uważali za stosowne zainterpelować wydział, na jakiej to podstawie i dlaczego odmówiło towarzystwo swej sali na dalsze odczyty „Uniwersytetu ludowego". Przecież ci panowie nie chcieliby chyba dojrzeć skutków z takiej oświaty, jak ją propagują Libańscy, Perlesy, Moslerzy, Moraczewscy i t. d. Zbytecznie też jeden z tych panów, korespondent *Słowa Polskiego* posunął się tak daleko w swym zapale interpelacyjnym, że wołał z patosem: „gdzież jest ten ptak Sokoli, który ma być pełen odwagi? Cóż to za „Sokół" który tamuje oświatę?" Na interpelacyę tę dzielnie odpowiedzieli wielce zasłużony prezes Barancewicz i również zasłużony wiceprezes dr. Ostafiński.

Przemówienie tego ostatniego spotkało się z długotrwającą burzą oklasków i manifestacyjnem „czołem". Dr. Ostafiński w dłuższem a jędrnem przemówieniu i z głęboko odczutem wzruszeniem, odparłszy skutecznie zarzuty, zakończył przemówienie tem, że jeżeli kto, to przedewszystkiem „Sokół" pragnie oświaty lecz prawdziwej a nigdy przewrotnej.

Fałszerze monet. W Tarnowie uwięziono Lejba Egiera i Jakóba Ohrensteina pod zarzutem zbrodni fałszowania monet.

Pożar Kolbuszowy zrządził szkód na 4 miliony koron.

Prezydyum namiestnictwa zaraz na pierwszą wiadomość o pożarze w Kolbuszowie wyasygnowało dla pogorzelców 600 k.

Komitet ratunkowy wydał natychmiast następującą odezwę: W dniu 20 marca nawiedził miasteczko Kolbuszowę pożar, który w przeciągu paru godzin obrócił w perzynę sto kilkadziesiąt domostw, pozbawiając około pięćset rodzin najbiedniejszych mieszkańców nie tylko dachu, ale także całkowitego mienia, gdyż wobec bardzo silnego wiatru i gwałtowności pożogi, ratunek był wprost niemożliwym.

Szkoda wynosi około 4,000.000 koron. W celu niesienia pomocy pogorzelcom zawiązał się zaraz komitet ratunkowy za inicyatywą wydziału rady powiatowej, który to komitet zwraca się do wszystkich serc litościwych z prośbą o nadsyłanie datków pod adresem wydziału rady powiatowej kolbuszowskiej.

Bankrut żyd. Z Nowego Sącza znikł bez śladu Izaak Scharf, właściciel wielkiego handlu skór, który zgłosił niewypłacalność. Trudnił się też eskontem weksli, a wskutek tego mnóstwo drobnych kupców poniosło straty, gdyż Scharf nie wykupywał weksli, które zapłacili już na jego ręce dłużnicy.

* **Nowa opera polska.** W Lipsku wyszła drukiem z tekstem niemieckim i polskim czteroaktowa opera Michała Hertza pt. „Bogna, córka wygnańca". Libretto do niej napisał Maks Radziszewski; na karcie tytułowej nosi dedykacyę dla Jana i Edwarda Reszków.

Ślub arcyksiężny Stefanii z hr. Lonyay. Telegrafują nam z Wiednia 23 bm. że już urzędowa *Wiener Zeitung* ogłosiła, iż dnia 22 bm. wzięła w Miramare ślub cesarzewiczowa wdowa Stefania z hr. Elemerem Lonyayem. Pismem cesarskiem z dnia 22 bm. został dwór cesarzewiczowej Stefanii rozwiązany. Członkowie jego otrzymali w uznaniu wiernej swej i pełnej poświęcenia służby różne ordery. Między innymi otrzymał pierwszy ochmistrz tego dworu hrabia Chołoniewski order żelaznej korony klasy pierwszej, pierwsza ochmistrzyni dworu hrabina Gondrecourtowa wielką wstęgę orderu Elżbiety, damy dworskie hrabina Palffy'owa, Szecheny'owa i Chotek'owa, a wreszcie hrabina Coudenhove ordery Elżbiety klasy 1-szej.

Równocześnie instalowano dwór dla arcyksiężniczki Elżbiety. Między innymi hr. Franciszek Bellegarde został zamianowany pierwszym ochmistrzem tego dworu.

Aktu ślubnego dokonał biskup nadworny dr. Wawrzyniec Mayer w asystencyi kapelana dworskiego dr. Augustyna Colbri, sekretarza biskupiego ks. Cikovica z Tryestu i administratora probostwa Contonello, do którego należy zamek Miramare ks. Józefa Starinara.

Jako świadek arcyksiężnej stawał hr. Edward Chołoniewski, a jako świadek pana młodego brat jego hr. Gabryel Lonyay. Nadto byli obecni na ślubie i na śniadaniu, które potem o godzinie 1 w południe nastąpiło, hrabiny: Emina Condrecourt, Teresa Palffy i Melania Szechenyi, ludzież lekarz przyboczny radca dworu dr. Erenthaler.

Nowożeńcy pozostają jeszcze kilka dni w Miramare, poczem mają wyjechać, na razie jednak nie wiadomo dokąd.

Strajk na Morawie. Z Berna Morawskiego telegrafują nam 23 bm.: W fabryce jedwabiu Maksymiliana Friedmana w Cwikowie zastanowiło robotę 330 robotników. Na niedzielę zwołane jest wielkie zgromadzenie robotnicze do Cwikowa.

Wiosenna toaleta wizytowa strojna a zarazem pełna prostoty tak się wedle jednej ze znawczyń mody powinna przedstawiać: spódnica fałdowana i staniczek bluzkowy z cienkiego, biało-żółtawego sukna, stan obciśnięty wysokim, drapowanym pasem (półgorsecikiem) z materyi lila, zakończonym z przodu sutem „chou"; takaż materya obejmuje szyję. Bolero krótkie, niezbyt szeroko otwarte z grubej weneckiej koronki. Tok uwinięty z białego jedwabnego muślinu, podpięty z boku gałązkami bzu białego i lila. Okrywka krótka pelerynka z sukna blado-lila, podbita białą materyą i bogato od spodu garnirowana plisowanemi falbanami z białego, jedwabnego muślinu.

W porównaniu ze smakiem i wymaganiami z przed kilku dziesiątków lat, ideał wytworności w strojach damskich uległ radykalnej zmianie. Wybitna zachodzi różnica pomiędzy toaletą, dajmy na to, wizytową, używaną przez nasze prababki, a toaletą wizytową doby obecnej. Niegdyś uważano za rzecz wprost nieprzystojną składanie wizyt w sukni wełnianej, dziś po większej części w takiej składamy najbardziej ceremonialne wizyty dzienne. Ale wełniana suknia wykonana jest na jedwabnej, pięknej podszewce przez doskonałego krawca czy utalentowaną modniarkę, za których zręczność płacimy drożej, aniżeli prababki nasze płaciły za ciężkie materyały jedwabne.

Biżuterye, które, był czas, że wyszły prawie z mody, stanowią dziś prawie konieczne dopełnienie każdego ubrania. Weszły one tak bardzo w życie po pierwsze dlatego, że moda obecna wprowadza niesłychaną moc świecideł, powtóre, że inwencya w wyrobach jubilerskich wytwarza dziś ogromne bogactwo biżuteryj skromnych, połączonych nawet z pewną praktycznością.

Myśli. Szuwaks czerni z pożytkiem, a zły człowiek — z przyjemnością.

Panny podobne są do pionków w warcabach: nie każda może, ale każda chce zostać „damą".

Z chwili. Gdy marcowy wicher hula w mieście dzień i noc, każdy w szaty się otula, a obaw ma moc. Wiatr, czcząc dziki szał w swej werwie, której sensu brak, to kapelusz z głowy zerwie, to z nad sklepu znak. Lecz najwięcej za pustoty piorunuje nań, tracąc szybko humor złoty... zastęp naszych pań. Jednak wszystko ma kres — wierzcie, prawdę znam, bez chwalb! i wiatr scichnie też nareszcie — mówił mi to... Falb!

Romans sułtańskiej córki. Przed paru dniami telegraf rozniósł po świecie bardzo romantyczną historyę o ucieczce córki sułtańskiej Hadedże z Konstantynopola w towarzystwie poety tureckiego Niedżara. Byłoby to istotnie bardzo romantyczną historyą, tylko że jest nieprawdziwą z wielu powodów. Przedewszystkiem dla tego, że sułtan nie ma córki. Jedyna jego córka Hadedże umarła, gdy miała lat dziesięć. Sułtan, by uczcić jej pamięć, założył wielki szpital dla dzieci, który stoi w pobliżu wielkiego wezyratu. Poety tureckiego Niedżara wogóle nie było na świecie, nie mógł zatem, czyli raczej nie miał potrzeby uciekać z Konstantynopola. Natomiast zaszła inna historya dosyć romantyczna. Żyje w Konstantynopolu pani, licząca lat 38, imieniem Nighiar. Jest ona córką Czecha, który w 1848 roku uciekł do Turcyi, wstąpił do wojska, zbisurmanił się i jako Osman dosłużył się rangi baszy. Trzeba go przecież odróżnić od Osmana-baszy, obrońcy Plewny, rodowitego Turka. Owa Czeszka Turczynka Nighiar pisze wiersze tureckie i jest cenioną jako poetka. Ostatnimi czasy zakochała się w Greku Rizie i wraz z nim uciekła do Europy, ponieważ w Turcyi z racyi różnicy religijnej nie mogliby się pobrać. Reporterzy i telegraf do tej historyi wplątali sułtana, zmarłą córkę i nieistniejącego poetę. Ba! niektórzy posunęli swą fantazyę tak daleko, że kazali sułtanowi głęboko się smucić z powodu ucieczki ukochanej jedynaczki.

Lucchenі waryatem. Dr. Forel, były prof. psychiatryi na uniwersytecie w Zurychu ogłosił przed kilku dniami w jednem z czasopism szwajcarskich artykuł, w którym usiłuje udowodnić, że morderca cesarzowej Elżbiety, Luccheni cierpi na zboczenie umysłowe, polega-

jące na tem, że chce za każdą cenę stać się sławnym i aby o nim powszechnie mówiono.

† **Władysław Dissel** nadkomisarz straży skarbowej, zmarł w Bursztynie licząc lat 52. Nieboszczyk był prawym synem swej ojczyzny — gdyż już jako 15 letni młodzieniaszek brał czynny udział w powstaniu r. 1863, a wstąpiwszy we dwa lata później do straży skarbowej, umiał on zawsze pogodzić uczucia obywatelskie z obowiązkami swego zawodu. Był przeto powszechnie lubiany i poważany, chociaż, że może właśnie dla tej jego wielkości duszy, doznawał on w swem życiu także i nie mało kolców. Pogrzeb odbył się dnia 21 b. m. Kondukt żałobny prowadził miejscowy ks. proboszcz i trzech księży z okolicy, a w smutnym tym obrzędzie wzięli udział wszyscy urzędnicy skarbowi z Brzeżan z dyrektorem na czele, członkowie straży skarbowej, urzędnicy sądowi, podatkowi i inni oraz liczna publiczność. Wzruszającą mowę pożegnalną wygłosił p. Obrzud, urzędnik dyrekcyi skarbu na temat cnót nieboszczyka. Zwłoki przewiezione zostały do grobowca familijnego we Lwowie. Spokój jego duszy. *J.*

Dla sierót po rzemieślnikach. Magistrat m. Lwowa ogłasza niniejszem konkurs na trzy posagi po 770 (siedmset siedmdziesiąt) koron dla ubogich dziewcząt sierót po rzemieślnikach z fundacyi im. śp. Antoniego Chylińskiego. Termin wnoszenia podań upływa 15 kwietnia.

Zgromadzenie stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego odbędzie się w poniedziałek 26 b. m. o godzinie pół do 6 wieczorem w biurze towarzystwa wzaj. kredytu, ul. Wałowa l. 14.

Na dochód lwowskiego Związku Rodzicielskiego odbędzie się 25 bm. o godzinie 6 w sali „Sokoła" przedstawienie amatorskie towarzystwa „Miłośników sceny". Odegrane zostaną trzy komedyjki: „Z dobrego serca", „Omyłka" i „Szumi Marica". Zarówno ustalona już opinia doskonałych sił amatorskich młodego tego towarzystwa, jak i doniosłość celu, na jaki tym razem dochód z tego przedstawienia przeznaczono, są pewną rękojmią, że sala pełną będzie po brzegi. Popieranie „Związku Rodzicielskiego" jest obowiązkiem każdego, komu zależy na tem, aby jak najwięcej dodatniego wpływ wywierało społeczeństwo na fizyczny i umysłowy rozwój naszej młodzieży szkolnej.

W lwowskiem kasynie miejskiem w piątek 30 i w sobotę 31 bm. o godzinie 7 wieczorem będą dane przedstawienia amatorskie.

Wieczór patryotyczny ku uczczeniu 106 rocznicy przysięgi Tad. Kościuszki i ogłoszenia aktu powstania na rynku krakowskim urządza 25 bm. w wielkiej sali ratuszowej lwowskiej towarzystwa polskiej młodzieży rękodzielniczej im. Jana Kilińskiego.

Repertoar teatru hr. Skarbka.

W sobotę o pół do 4 po południu dla młodzieży szkolnej ku uczczeniu rocznicy Kościuszkowskiego powstania „Kordyan" poemat dramatyczny w 10 obrazach Juliusza Słowackiego.

W sobotę o 1/8 wieczorem po raz trzeci i ostatni w tym sezonie „Bal maskowy" wielka opera w 5 aktach Verdiego. Występ Teresy Arklowej, Wandy Radkiewiczówny, Aleksandra Myszugi, Juliana Jeromina, Józefa Szymańskiego i Władysława Paszkowskiego.

W niedzielę o 1/4 „Dziewiarnia z Olesiowa" komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego.

W niedzielę o 1/8 wieczór „Otello" wielka opera w 4 aktach Józefa Verdiego. Występ Teresy Arklowej, Mateusza Schlaffenberga, Józefa Szymańskiego i Władysława Paszkowskiego.

W poniedziałek na dochód Towarzystwa szkoły ludowej po raz pierwszy „Chrzest ognia" obraz dramatyczny w 1 akcie przez Lechitę i po raz drugi „Opieka wojskowa" komedya w 3 aktach St. Bogusławskiego.

Kalendarz.

W sobotę 24 marca Gabryela — Sofronya. Wschód słońca d. 24 marca o godzinie 6 min. 08, zachód o godz. 6 min. 10.

W niedzielę 25 marca Zwiastowanie NMP. — Fteofana.

Wschód słońca d. 25 marca o godzinie 6 min 01, zachód o godz. 6 min. 11.

OFIARY.

Koledzy sądu powiatowego S. I zmarłego śp. Franciszka Siedzia c. k. woźnego zamiast wieńca składają na zakład Brata Alberta na dzieci a to: na chłopców 10 koron i na dziewcząt 10 koron.

SYTUACYA.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Budapeszt 23 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego, po dłuższej dyskusyi, uchwalono wybrać w sobotę deputacyę kwotową.

Wiedeń 23 marca.

Odroczenie rady państwa nastąpić ma 24 bm.

Wiedeń d. 23 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi pojednawczej wybrano 2 podkomitety jeden dla obrad nad kwestyą języka władz rządowych, drugi zaś dla przedyskutowania kwestyi szkół mniejszości. Następnie wzięto pod pozowne obrady projekt uregulowania kwestyi językowej w zakresie władz autonomicznych w Czechach przyczem z wyjątkiem dwóch postanowień, co do których później zapadnie uchwała zgodnie tekst cały ustalono. Konferencya obradowała następnie nad sprawozdaniem subkomitetu z projektu reformy wyborczej przyczem przyjęła pierwszych 5 punktów, których ważniejsze postanowienia brzmią jak następuje:

W grupie niefideikomisowej wielkiej własności ma być zapewnioną mniejszości odpowiednia reprezentacya. Dotychczasowy podział okręgów wyborczych na miejskie i wiejskie gminy, oraz rozdział mandatów mają być poddane rewizyi, przyczem jednakowe pod względem językowym gminy względnie powiaty sądowe mają być o ile możności łączone w jeden okręg wyborczy. Dotychczasowe okręgi wiejskie, które obecnie w wyborach do rady państwa są przyłączone do miejskich okręgów wyborczych, mają być na przyszłość z uwzględnieniem liczby ludności niemniej siły podatkowej także w wyborach sejmowych łączone z miejskimi okręgami wyborczymi. Wyboru posłów gminy wiejskie mają dokonywać nie przez prawyborców lecz bezpośrednio.

Jako minimum podatku bezpośredniego uprawniającego do wyboru w grupie gmin wiejskich i miejskich oznaczono 8 koron rocznie. Do dotychczasowych 3 grup a mianowicie wielkiej własności, miast i izb handlowych oraz gmin wiejskich przybywa jako nowa grupa powszechna klasa wyborców przyczem mają obowiązywać te same warunki i postanowienia jakie obowiązują w wyborach do rady państwa z powszechnej kuryi wyborczej.

Sejm jeżeli ma jakich wyborów dokonać, to dzieli się w tym celu na trzy kurye wyborcze. Pierwszą z nich stanowią przedstawiciele wielkiej własności, drugą posłowie z czeskich okręgów wyborczych, trzecią posłowie z niemieckich okręgów wyborczych.

Na żądanie niemieckich członków konferencyi pojednawczej, aby kurye czeskich i niemieckich okręgów wyborczych otrzymały jako kurye narodowe prawo *veto* co do pewnych uchwał sejmowych, oświadczyli przedstawiciele konserwatywnej wielkiej własności i ludu czeskiego, że nie podnoszą żadnych zasadniczych zarzutów przeciw temu, aby pewne uchwały sejmowe po ostatecznem ich zredagowaniu w sejmie były poddawane jeszcze pod głosowanie w obu kuryach narodowych. Natomiast ostateczne zaaprobowanie tej kwestyi czynią zawisłem od osiągnięcia zgody co do całego kompleksu spraw przedłożonych konferencyi.

Również niemieccy członkowie konferencyi oświadczyli, że są także za nierozdzielnością wszystkich przedmiotów postawionych na porządku dziennym rokowań pojednawczych a mianowicie w tym kierunku, że reforma ordynacyi wyborczej może być przeprowadzona tylko równocześnie z urządzeniem kuryi narodowych wyposażonych w prawo veto.

Po tych oświadczeniach prezes gabinetu dr. Koerber podziękował członkom konferencyi za gruntowne i rzeczowe rozpatrzenie całego materyału i wyraził nadzieję, że na najbliższem zebraniu się konferencyi powiedzie się osiągnąć zupełne porozumienie i zbliżenie także co do tych kwestyj, których nie powiodło się jeszcze całkowicie załatwić.

Dalej wyraził prezes gabinetu życzenie, aby dzisiejsze pomyślne dla załatwienia spornych kwestyj usposobienie trwało także podczas sesyi sejmowej. W końcu oświadczył, że rząd starać się z pewnością będzie ze swej strony uczynić wszystko dla podtrzymania tego pojednawczego usposobienia, aby raz przecie utrwalił się i zapanował w kraju narodowy pokój.

Pergelt podziękował rządowi w imieniu Niemców a hr. Palffy w imieniu Czechów za podjęcie inicyatywy i obaj w gorących słowach wyrazili życzenie przywrócenia jak najrychlej trwałego narodowego pokoju.

Wiedeń d. 23 marca.

Wiele dzienników tutejszych stwierdza że wynik ostatnich obrad konferencyi pojednawczej uprawnia do bardzo wielkich nadziei. Niektóre nazywają ten rezultat znacznym postępem w pracy, której celem ostateczne sprowadzenie pokoju i porządku w państwie, *Fremdenblatt* wyraża przekonanie, że sprawę języka władz autonomicznych i sprawę reformy wyborczej do sejmu można uważać za wyłączone już z szeregu kwestyj spornych, a także co do najważniejszej sprawy tj. języka władz państwowych sprzeczności nie są już tak wielkie jak poprzednio.

W podobnym duchu wyrażają się i inne dzienniki.

Telegramy i telefonematy

Kraków 23 marca.

Wczoraj późnym wieczorem rozeszły się po mieście pogłoski, iż na klinice profesora Korczyńskiego, wskutek nieostrożnego zastosowania jakichś środków leczniczych, umarło kilka pacyentek. Rzecz przedstawia się tak: Na klinice prof. Korczyńskiego stosowano od pewnego czasu kolchicynę, środek mało znany i nie zawarty w austryackim spisie lekarstw. Lekarstwo to skutecznem jest w niektórych wypadkach próchnienia kości. Otóż wczoraj jeden z asystentów dr. Korczyńskiego zastrzyknął kolchicynę siedmiu chorym kobietom. Skutek lekarstwa był bardzo gwałtowny, gdyż jedna z kobiet umarła po dwunastu godzinach, dwie inne zaś po czternastu godzinach. Cztery pozostałe żyją i życiu ich, jak się zdaje, nie grozi niebezpieczeństwo.

Zaraz po wypadku prof. Korczyński zawiadomił o nim prokuratoryę państwa, żądając śledztwa,

O zdarzeniu tem wyrażają się koła lekarskie w ten sposób: kolchicyna jest środkiem nieuchwytnym, to znaczy, że nie można dokładnie oznaczyć siły jednej dawki. Raz ta sama dawka bardzo słaby wywiera skutek, a innym razem już truje. Być może, że tym kobietom zastrzyknięto taki silny preparat kolchicyny, a także możliwą jest rzeczą, że organizm tych pacyentek nie mógł znieść tego środka, jak np. niektóre osoby nie znoszą morfiny, chloroformu itp.

Warszawa 23 marca.

Umarł tu współpracownik „Kuryera Warszawskiego „Stanisław Smoleński.

Paryż 23 marca.

Szwagier sułtana Mahmud basza wyjechał wczoraj wieczorem z obu synami do Genewy.

Paryż 23 marca.

Jak „Figaro" donosi prezydent Loubet ułaskawił Christianiego. Christiani rzucił się z laską na Loubeta na wyścigach w Auteuil. Dotyczący dekret będzie ogłoszony we wtorek. Równocześnie ułaskawionych będzie 50 innych osób. Loubet powrócił już do Paryża.

Paryż 23 marca.

Podczas zabawy środopostnej przyszło tu wczoraj do bójki, w której 30 osób zraniono.

Rzym 23 marca.

Parlament odrzucił wniosek odesłania do komisyi wniosku Cambradigny'ego domagającego się obostrzenia regulaminu obrad izbowych.

Haga 23 marca.

Na prośby prezydentów Stejna i Krügera o interwencyę odpowiedział rząd holenderski, iż ubolewa bardzo, ale ze względu na znane oświadczenie rządu angielskiego jest dlań rzeczą niemożliwą interwencyi tej się podjąć, gotów jest jednakże popierać wszystkie kroki, zmierzające do przywrócenia pokoju.

Sofia 23 marca.

Ajencya bułgarska oświadcza, że zupełnie nieprawdziwem i bezzasadnem jest doniesienie dzienników zagranicznych o podpisaniu rosyjsko-bułgarskiej konwencyi, mocą której Bułgarya miała odstąpić rzekomo Rosyi port Burgas na stacyę węglową.

Petersburg 23 marca.

Ministerstwo skarbu zamierza wykluczyć żydów od udziału w przedsiębiorstwach cukrowniany ch, a obcych poddanych od udziału w zarządach tych przedsiębiorstw.

Londyn 23 marca.

Królowa odwiedziła wczoraj chorych i rannych żołnierzy w szpitalu Woolwich. Przyjmowano ją wszędzie z zapałem.

Hamme 23 marca. (miasto w prowincyi Wschodniej Flandryi w Belgii).

Bastownicy z przędzalni splądrowali piekarnie i obrzucili żandarmów kamieniami, przyczem 2 z nich odniosło ciężkie rany. Przybyło wojsko celem przywrócenia porządku.

Londyn 23 marca.

„Times" donosi z Singapore: Reformator chiński Kang-yu-wei, który przed miesiącem rzekomo wyjechał był do Londynu, przebywa, jak się obecnie pokazało, potajemnie w Singapore. Z tego powodu panuje wśród tutejszej ludności wielkie wzburzenie.

Konstantynopol 23 marca.

O umowie rosyjsko-tureckiej co do budowy kolei żelaznych w Małej Azyi słychać, że Turcya istotnie zobowiazała się udzielić koncesyi Rosyanom na budowę kolei do granicy rosyjskiej, a także wzdłuż wybrzeża morza Czarnego, ale pod warunkiem, że koleje te będą budowane za pieniądze tureckie. Co się tyczy budowy kolei żelaznych na granicy perskiej, to dotąd jeszcze nie nastąpiło porozumienie.

Konstantynopol 23 marca.

Patryarcha ormiański Ormanian wręczył Porcie swą dymisyę z tego powodu, iż jego protest w sprawie aktu wyborczego Katolikosa w Sis pozostał bez skutku.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Londyn 23 marca.

Do dzienników donoszą z Durbanu 21 bm. na podstawie relacyi służby wywiadowczej, że Boerzy, którzy zajmowali dominujące nad Pomeroyem stanowisko— obrócili Pomeroy prawie zupełnie w perzynę.

Podczas bankietu danego na cześć zagranicznych attache wojskowych powiedział jenerał Roberts, iż ma nadzieję niedługo już zaprosić ich do Pretoryi.

Londyn 23 marca.

„Biuro Reutera" donosi z Lourenzo-Marquezu: Depesza z Pretoryi 17 bm. podaje wiadomość, że 15 bm. na granicy zachodniej w kierunku Lobatsi stoczono potyczkę z nieprzyjacielem. Anglicy uciekli w największym popłochu w kierunku do Ramouts. Straty Boerów są małe. Czterech Anglików wzięto do niewoli. Boerzy zabrali 15 skrzyń z nabojami, znaczną ilość broni i wiele koni.

Londyn 23 marca.

„Biuro Reutera" donosi z Lobatsi 16 bm. że silny oddział Boerów pod komendą Smymansa wyruszył z Mafekingu w kierunku ku Lobatsi. Porucznik Tylor, który służył w oddziale Plimera, zginął wczoraj od granatu.

Londyn 23 marca.

„Biuro Reutera" donosi Kronsztadu: Boerzy odparli pod Bethulią atak Gatacra. Anglicy ponieśli wielkie straty, wielu z nich dostało się do niewoli.

Londyn 23 marca.

Depesza lorda Robertsa z Bloemfonteinu 21 bm. donosi, że ponieważ liczba burgherów, którzy oświadczyli gotowość poddania się w myśl ostatniej proklamacyi, jest bardzo wielką, więc wysłano w rozmaitych kierunkach wiele oddziałów, które mają odebrać od burgherów broń. Roberts dodaje, że brygada jenerała Clementsa maszeruje na Bloemfontein.

Londyn 23 marca.

„Biuro Reutera" donosi z Lobatsi 16 bm: Wczoraj rano na południe stąd stoczono znaczną potyczkę. Boerzy wzięli do niewoli porucznika Chapmanna i zabrali kilka skrzyń z amunicyą, w końcu jednak ze znacznemi stratami zostali odparci. Po Po południu rozpoczęło się ostrzeliwanie obozu angielskiego, przyczem zginął porucznik Tylor.

Durban 23 marca.

Odbyło się tu zgromadzenie, na którem entuzyastycznie pochwalono politykę Salisburego, wyrażono zaufanie Milnerowi i oświadczono się przeciw dalszej niezawisłości republik południowo-afrykańskich.

Londyn 23 marca.

„Biuro Reutera" donosi z Capetownu 21 bm: Wydział miejski w East-Londonie przyjął jednomyślnie rezolucyę, która pochwala politykę Milnera, gubernatora Kaplandu i oświadcza się za anneksyą obu republik południowo-afrykańskich. Podobną rezolucyę uchwali jutro wydział miejski Capetownu.

Londyn 23 marca.

„Times" donosi z Bloemfonteinu 22 bm: W ogłoszonej dnia 21 proklamacyi oświadczył prezydent Krüger, że rzeczpospolita Orania została przyłączoną do południowo-afrykańskiej republiki. Natomiast Stejn ogłosił inną proklamacyę, w której oświadcza, że Orania istnieje tak jak dotąd wolną republiką.

„Daily News" donoszą z Springfonteinu 21 bm: Generał Gatacre ze swoim sztabem przebywa jeszcze tutaj.

„Times" donosi z Kimberleyu 21 bm: Dzień wyruszenia stąd wojska na odsiecz Mafekingu nie jest jeszcze oznaczony.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń 23 marca.** (Tel. *Gaz. Nar.*) Ogłoszony za rok 1899 bilans Unionbanku zamyka się czystym zyskiem 1.768.111 zł. 27 ct. Dywidenda od kapitału 16,000.000 zł. wynosi $8^{1}/_{2}$%. Do funduszu rezerwowego przelano oprócz poprzednio już z okazyi emisyi 20.000 nowych akcyj uzyskanego zysku w sumie 1,338.015 zł. 67 ct. z powyższego czystego zysku jeszcze 177.700 zł. Do funduszu emerytalnego przelano 20.000 zł. a 116.560 zł. 6(ct. przeniesiono na nowy rachunek.

— **Dyrekcya kolei państwowych** ogłasza: Austryacko-węgiersko-rumuński związek kolejowy.

Z ważnością od 1 kwietnia 1900 wchodzi w życie nowa taryfa, a mianowicie część II zeszyt 1, zawierający ceny przewozowe dla ruchu ze stacyami austryackiemi, część II zeszyt 2 zawierający ceny przewozowe dla ruchu ze stacyami węgierskiemi, oraz część III, mieszcząca w sobie taryfę wyjątkową nr. 6 dla zboża itd.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 23 marca 1900.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Ka. la Ludwika po 200 zł. m. k. 100.30 do 101·30. Kolei Lw.-Czern.-Jassk po 100 zł. w. a. 139·50 do 141.50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 172·— do 176·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 200 zł. —·— do 80·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 92·50 do 93·20. 5% z 10% prem. 109·30 do 110.— 4½% los. w 50 latach 98·30 do 99·—. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 100·30 do 101·—. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 95·50 do 96·20 Towarz kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 94.30 do 95·—. 4% los. w 41 lat. 94·30 do 95·—, 4% los. w 56 latach 93·50 do 94·20.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96·70 do 97.40. Bukow. funduszu propinacyjnego 5½% 101·50 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 100·50 do 101·20. Pożyczka krajowa 6% w. a. 103·— do —·—. 4½% 100·— do 100 70. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 95·50 do 96·— za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 59·— do 63·—. Losy miasta Stanisławowa 127·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 11·35 do 11·55. Napoleondor 19·20 do 19·40. Półimperyał —·— do —·—. Rubel rosyjski srebrny 2·54— do 2·58—. Rubel rosyjski papierowy 2 55·— do 2·57·—. 100 marek niemieckich 118·20 do 118·60.

Wiedeń dnia 23 marca. (Telegram „Gaz. Narod.") Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakładu kredyt. 235.20, węg. zakładu kredyt. 187·25, Anglobanku 124·75, Unionbanku 156·50, Banku dla krajów koronnych 117·75, Bankvereinu 135·—, Bodencreditu 252·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 134·30, kolei południowej 25·70, tramwaju A. 135· - B. 130·—, kolei Elbethal 123·25, kolei północnej —·—, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 261·25, Rima Muranya 309·—, pragskiego towarz. żel. 563·—, fabryki broni 176·25, tureckie tytoniowe 152·25, oblig. węg. indemniz. 93·10, renta majowa 99·25, austr. renta koronowa 99·25, węg. renta koronowa 93·60, 56-let. listy tow. kredyt. ziemski 93·25, 4 procent. listy banku krajow. 95·25, 4½-procent. listy banku krajow. 100·30, 4-procent listy banku hipoteczn. 92·40, 4½-procent. listy banku hipotecsn. 98·25, 5-procent. listy banku hipot, 109·—, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·25. 4-procent. gal. pożyczka kraj. z 1893 r. 93·75, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 91·25, losy tureckie 121·25, marki 118·75, ruble 256—.

Kursa giełdy wiedeńskiej notowane są w cyfrach procentowych.

— **Berlin** dnia 23 marca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 84·25 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 48·60. Austryackie kredyty —·—. Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** dnia 23 marca. Giełda wieczorna: Trzyprocentowa renta 101·42. Mąka —·—.

— **Frankfurt** dnia 23 marca. Giełda wieczorna: Austryackie kredyty 235·—. Kolej państwowa 137·—. Alpiny —·—. Disconto 197·40 Laura —·—.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 23 marca.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 7·69 do 7·70, na maj-czerwiec 7·70 do 7·71, na jesień 7·89 do 7·90, żyto na wiosnę 6·69 do 6 71, na maj-czerw. 6·72 do 6·73, na jesień 6·86 do 6·89, kukurudza na maj-czerwiec 5·62 do 5·63, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·70 do 5·71 owies na wiosnę 5·27 do 5·29, na maj-czerwiec 5·32 do 5·34, na jesień 5·61 do 5·63, rzepak na styczeń-luty —·— do —·—, na sierpień-wrzesień 13·40 do 13·50, olej rzepakowy na kwiecień-maj 33·— do 34·—.

Tendencya: spokojna.

Pogoda: deszcz i śnieg.

Budapeszt d. 23 marca.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 7 53 do 7·54, na październik 7·73 do 7·74, żyto na kwiecień 6·34 do 6·36, na jesień 6·57 do 6·58, owies na kwiecień 4·93 do 4·95, na jesień —·— do —·—, kukurudza na maj 5.33 do 5·34, na jesień —·— do —·—, rzepak na sierpień 12·90 do 13·—.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna: słaba.

Tendencya: spokojna.

Pogoda: śnieg.

— **Wiedeń** dnia 23 marca. Cukier surowy 26·70 do —·—. Nafta galicyjska 84·75 do —·—. Spirytus 39·60 do —·—.

Tendencya słabsza.

Lwów dnia 23 marca. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej"): Pszenica gotowa 14·60 do 15·20, pszenica gotowa nowa 14·— do 14·80, żyto gotowe 11·20 do 11·50, żyto gotowe na terminy 11·— do 11·20, owies obroczny gotowy 10·50 do 11·—, owies na terminy 10·— do 10·50, jęczmień pastewny 9·80 do 10·50, jęczmień brow. 12·— do 14·—, groch do gotowania 13·— do 20·—, wyka 11·—, do 12·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 11·— do 12·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona galicyjska 150·— do 180·—, biała 100·— do 140·—, tymotka 48·— do 64·—, szwedzka 140·— do 170·—, kukurudza stara —·— do —·—, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 22·50 do 23·—, groch pastewny 11·50 do 12·—, do gotowania —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 35·— do 36·50 na terminy 36·— do 37·—, warranty —·— do —·—.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 23 marca.

Hotel Europejski. B. Jocz z Krzywcza, Wł Czajkowski z Bóbrki, St. Bogdanowicz z Dolinian, J. Slamowa z Brzeżan, porucz. Heyrowsky z Żółkwi, C. Grübl z Wiednia, J. Artymowicz z Sokala, S. Szopski z Sanoka.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Publiczne podziękowanie panu Franciszkowi Wilhelmowi, aptekarzowi w Neunkirchen N. A.

Występuję tu z publicznem podziękowaniem dla tego, że po pierwsze poczuwam się do obowiązku, wypowiedzieć moją najserdeczniejszą podziękę p. Wilhelmowi, aptekarzowi w Neunkirchem, za usługę, którą mi jego herbata Wilhelma w moich bolesnych cierpieniach reumatycznych oddała, a powtóre i drugim, którzy tym strasznym cierpieniom podlegają, zwrócić uwagę na tę skuteczną herbatę. Nie jestem w możności opisać męczących bolów w moich członkach, jakie przez 3 lata przy każdej zmianie powietrza doznawałam a z których inne leki, ani nawet kąpiele siarczane w Baden koło Wiednia uwolnić mię nie mogły. Całe noce walczyłem z bezsennością, apetytu nie miałam, wyglądałam mizernie i byłam zupełnie bezsilna. Po 4 tygodniach ciągłego używani Wilhelma herbaty, zostałam nie tylko, od moich cierpień uwolnioną, ale i teraz nie pijąc już od 6 tygodni herbaty, stan mego zdrowia jest zupełnie dobry. Jestem przekonaną, że każdy kto w podobnych cierpieniach użyje tej herbaty, również jak i ja błogosławić będzie wynalazcę tejże p. Franciszka Wilhelma.

Z najgłębszem poważaniem hrabina Butschein i Streifeld, żona nadporucznika.

Praktyczny podarunek świąteczny. Pięknym i odpowiednim podarunkiem na uroczyste sposobności jest portret naturalnej wielkości, który jest zarazem ładną ozdobą pokoju i trwałą pamiątką (także po umarłych). Takie portrety wedle nadesłanej fotografii wyrabia istniejące od r. 1897 w Wiedniu, II. Praterstrasse 62, atelier p. Siegfrieda Bodaschera. (Patrz dzisiejszy inserat).

Quäker Oats

służy do przyrządzenia **znakomitych zup, sosów, mącznych potraw, pudingów** etc.
Przez wszystkich lekarzy najgoręcej polecany.
„Quäker Oats" jest wszędzie do nabycia.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

WAGI DECYMALNE o sile 100 do 1000 kilo. Wagi do ważenia bydła, siła 1000 do 2000 kilo. Wagi balansowe o sile 2 do 20 kilo. Wagi kuchenne, zegarowe i szalkowe poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia Tarnopol plac Sobieskiego.

5 POKOI, 2 przedpokoje, kuchnia, praczkarnia, zajmują całe pierwsze piętro, do wynajęcia od 1 kwietnia. Ogród również do wyłącznego użytku. Zamojskiego 10 516

PISARZ EKONOMICZNY z ukończoną szkołą niższo-rolniczą i praktyką gospodarczą na wikt dworski, potrzebny od 1 kwietnia. Zgłosić się do Zarządu dóbr Sanniki, poczta Mościska, z odpisami świadectw i opisem osoby.

LEŚNIK z egzaminem państwowym niższym, kilkunastoletnią praktyką leśną, dobry myśliwy, obznajomiony z prowadzeniem przełożeństwa obszaru dworskiego i gospodarką rolną, dobremi świadectwami, rekomendacyą, poszukuje odpowiedniej posady z wiosną na ordynaryę, albo po kawalersku. Adres: „Leśnik" poste restante Żmigród 513

PRZEZ Namiestnictwo koncesyonowane przedsiębiorstwo tanio zaraz do odstąpienia. Wiadomość poste restante Emeryt Stryj. 517

WDOWA po prywatnym inżynierze, matka drobnych dzieci, udaje się do litościwych ojców i matek o łaskawe datki. Pozostając bez żadnych środków do życia z trojgiem sierót, błaga litościwe serca o pomoc w straszliwej nędzy. Za dobroczynność... westchnienie do Boga z prośbą o zdrowie. Marya Łodwińska, ulica Kaciubka boczna 6 w Przemyślu.

65 ct. za pół kilo kawy wyśmienitej dobroci aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w handlu
LEONARDA SOLECKIEGO
Lwów, Batorego 2. Pięcio klgr. woreczki franco wysyłam do wszystkich miejscow

Półgąski po litewsku
na surowo do jedzenia, po 2 złr. za kilo. **Dwór Łapszyn, Brzeżany.**

4¾ kilo kawy
netto opłatnie za zaliczką, lub za gotówkę, poręczony najlepszy towar.

Afryk. Mokka, perłowa	złr.	3·70
Santos wyborna	„	3·70
Salvador zielona wyborna	„	4·20
Ceylon niebieska zielona wyborna	„	5·50
Złota Jawa żółta wyborna	„	5·30
Perłowa bardzo dobra	„	5·20
Arabska Mokka b dobra, arom.	„	6·35

Cennik z taryfą cłową darmo.
Ettlinger & Co., Hamburg.

Piegi
plamy wątrobiane i inne nieczystości cery nikną w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu **Dr. Christoff'a** znakomitego nieszkodliwego **Ambraoréme.** Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 ct. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygmunta Ruckera, w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Hellera w Brodach w aptece Leona Kallira, w Tarnopolu w aptece M. Krzyżanowskiego. 4494

Dla wszystkich kaszlących polecam się najusilniej 4324
Kaiser'a bonbony piersiowe
2480 notaryalnie legalizowanych świadectw są najlepszym dowodem jako nieprześcignionych przy kaszlu, chrypce, katarze i zaflegmieniu. Pakiety po 10 i 20 ct. sprzedaje: *we Lwowie* P. Mikolasch, Sp. drogeryą, Z. Zadurowicz i Sp., O. T. Winckler Syn, Jakób Beiser apt., Zygmunt Rucker apt., *w Brodach* Leon Kallir apt., *w Stryju* J. Aichmüller, *w Stanisławowie* Dr. A. Bell, *w Brzeżanach* apt. obw. Wł. Nabiłka, Adolf Durst apt.; *w Bóbrce* Z. Gogela, *w Kołomyi* E. Stenzel apt., *w Wiśniowczyku* Z. Laades, *w Sanoku* Ch. Epstein.



Ocyle stalowe
H 100 sztuk Nr. 1 złr. 2·50, N. 2 złr. 3·— **Ocyle ze stalowymi żyłkami** 100 sztuk Nr. 1 złr. 1·50, Nr. 2 złr. 1·70. **Maszynki amerykańskie** do strzyżenia bydła złr. 2·2', francuskie do koni złr. 2·50. **Ufnale** szwedzkie 500 sztuk Nr. 7 złr. 1·—, Nr 8 złr. 1·10. **Latarnie gospodarcze naftowe** gr. ciaste znakomite złr. 2.40, **Kasy ogniotrwałe** Wertheimera od złr. 70·—, poleca
ANTONI HALSKI
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki l. 9.

WINO 1892 **WŁASNEGO CHOWU**
dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 cent., czerwone po 26 cent. Próbki z tego 2 litry opłat. za wysłaniem 96 cent. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz,** Styryi.

! Drzewa owocowe !
wysoko-pienne, silne, z koronami: **Jabłonie, gruszki, śliwki renklody, węgierki, czereśnie, wiśnie** 50 ct. do 60 ct. za sztukę. **Brzoskwinie, morele, nektaryny** (Brugnien). **Maliny, agrest, porzeczki, wino** itp, **Drzewa i krzewy ozdobne.** 4370
Cennik wysyłam na żądanie opłatnie.
E. UKLAŃSKI, Zarząd ogrodów Olsza Dwór, poczta i stacya Kraków.

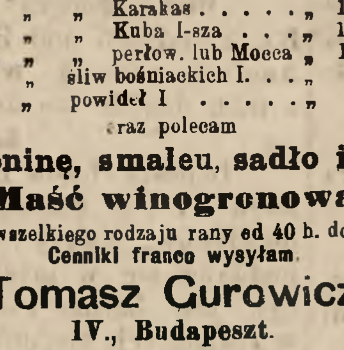
2 wagi na bydło
każda na 1000 klgr. z poręczą, 2 wagi pomostowe każda na 4000 klgr. (ze skalą przezmianem, żelaznym słupem i trawersami żelaznymi), wszystkie 4 nowe i nieużywane, znakomicie chodzące, zbudowane silnie przez renomowaną firmę Buganyi i Sp., przepisane ustawą pod karą 200 złr. każdej większej ekonomii, fabryce, młynowi, gorzelni, gminom, browarom, urzędowo w r. 1899 cechowane, są do sprzedania bardzo tanio z powodu śmierci. (Ścisła urzędowa rewizya wag odbywa się właśnie.)
F. BUGANYI
I. Domgasse 8 im Hofe links, Wiedeń.

ZNANE!
Nadzwyczaj silne i w gustownych kolorach **Materye bawełniane** z podwójnie kręconej przędzy na ubrania męskie, dziecinne i dla kobiet, tudzież najlepszej jakości **PŁÓTNA czysto lniane** na koszule, prześcieradła bez szwu i t. p., dymy, ręczniki, chustki do nosa, obrusy i serwety, drelichy na liberye i tym podobne wyroby po cenach umiarkowanych poleca 4458
MIECZYSŁAW GONET
w **Korczynie** p. Korczyna (Galicya).
Próbki na żądanie darmo i opłatnie.

Uwagi godne.

franco		franco
1 kg. herbaty familijnej I.	kor.	7·—
4 8/10 kg. kawy Santos I. 14 kor.	fl.	12·50
4 8/10 „ „ drobnoziarn. I.	kor.	13·50
4 8/10 „ „ Karakas		16·50
4 8/10 „ „ Kuba I-sza		19·50
4 8/10 „ „ perłow. lub Mocca		19·80
4 8/10 „ śliw bośniackich I.		4·40
4 1/2 „ powideł I		4·—

oraz polecam
słoninę, smalcu, sadło itp.
Maść winogronową
na wszelkiego rodzaju rany od 40 h. do 2 k.
Cenniki franco wysyłam.
Tomasz Gurowicz
IV., Budapeszt.



Kamienie młyńskie francuskie
i Toczaki francuskie
pierwszej jakości.
Karpackie kwarcowe
KAMIENIE MŁYŃSKIE
do mielenia twardych przedmiotów.
Gazy jedwabne szwajcarskie
z fabryki Dufour & Co.
Czeskie i szląskie kamienie młyńskie,
Saskie ziarniste kamienie młyńskie,
arzędzia do nakuwania kamieni
tudzież
wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące
poleca w wielkim doborze i najlepszej jakości
Burger, Behrle i Spł.
fabryka kamieni młyńskich
Oderberg — Dworzec
3240 (Szląsk austryacki).
Cenniki gratis i franco.

Do siewu wiosennego
dostarcza
BANK ROLNICZY
we Lwowie 4447

z gwarancyą za siłę kiełkowania i czystość pod kontrolą stacyi botaniczno - rolniczej bez kanianki, koniczynę lucernę oryginalną Provence tymotkę, w worach plombowanych przez stacyę, wszelkie nasiona traw, sporek, łubin, wykę, bobik, groch, buraki i marchew pastewną, końskí ząb oryginalny amerykański i węgierski oraz nowy gatunek końskiego zębu „złoty", kukurudzę pastewną: Pignoletto Cinquantino pszenicę jarą i przewódkę żyto jare i owies.

Lwowska Filia
Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu
ulica Jagiellońska l. 3
(dawny lokal Banku kredytowego)

zawiadamia P. T. posiadaczy książeczek wkładkowych i asygnat kasowych Galic. Banku kredytowego, że **przyjęła takowe** do wypłaty z zachowaniem zastrzeżonego wypowiedzenia. W zamian za książeczki wkładkowe Galic. Banku kredytowego wydawane będą na żądanie, **bez żadnej przerwy w oprocentowaniu**

4½% książeczki wkładkowe Lwowskiej Filii Banku galic. dla handlu i przemysłu.

Oprocentowanie wkładek rozpoczyna się w najbliższym dniu powszednim po złożeniu, a kończy się z dniem powszednim, poprzedzającym zwrot takowych.

W zakres działania **Lwowskiej Filii Banku Galic. dla handlu i przemysłu** wchodzą wszelkie czynności bankierskie, a za tem: wymiana papierów, walut i kuponów, eskont weksli, przyjmowanie na rachunek czekowy pieniędzy do oprocentowania, udzielanie pożyczek na rachunek bieżący za odpowiedniem zabezpieczeniem, wreszcie przyjmowanie funduszów na wyżej wspomniane książeczki oszczędnościowe.

Oddział zastawniczy 4327
Lwowskiej Filii Banku Galic. dla handlu i przemysłu
udziela pożyczki na wszelkie kosztowności: jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro (parter w podwórzu).

DZIAŁ SUKNA firmy
KASTNER & ÖHLER w Gracu
zawiera **największy wybór**
prawdziwego styryjskiego lodenu.
Znane najlepsze wyroby z poręką czystej wełny owczej.
Modne materye, czarne i niebieskie materye na ubrania dla panów.
Wzory franco. 4417



L. Lusera plaster dla turystów.
Uznany najlepszy środek
przeciw nagniotkom, nabrzmiałościom itd.
GŁÓWNY SKŁAD:
L. Schwenk'a Apteka, Wien-Meidling.
Żądać trzeba **Lusera** plaster dla turystów po **60** ct.
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Do nabycia w aptekach **we Lwowie** A. Ebrbara, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego, P. Mikolascha, J. Wewiórskiego; **w Tarnopolu** L. Fleischman, J. Krzyżanowski; **w Czortkowie** L. Noss; **w Jaśle** R. Palch; **w Kołomyi** L. E. Stenzl; **w Przemyślu** W. Mańkowski; **w Rzeszowie** A. Karpiński; **w Samborze** J. Lepiankiewicz; **w Czerniowcach** Grabowicz i Herold. 4428

Szparagi olbrzymie z Eibenschitz
Ant. Worell
c. i k. nadworny dostawca
i specyalista dla uprawy szparagów
w Eibenschitz (Morawa)

odznaczony pierwszemi nagrodami na wielu **krajowych i zagranicznych wystawach,** ma zaszczyt polecić P. T. Publiczności w **połowie marca** tak własnej uprawy jak też zakupione u p. A. Koci, z których dawniej za pośrednictwem przemysłowego stowarzyszenia **szparagi i sadzonki szparagów** rozsyłane były, **olbrzymie sadzonki szparagów** tudzież **z poprawnej kultury,** za których rozwój (każdej sadzonki) ręczy się. Także i z miesiąca maja **szparagi stołowe,** zawsze świeżo ścinane, w wiązkach albo luźnie na wagę. Do każdego zamówienia dołączone będzie obszerne opisanie uprawy szparagów **gratis** (podług doświadczanej metody). 4419

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY.
Oddział depozytowy

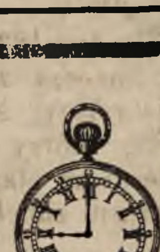
przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe
(Safe Deposits)

Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Ogłoszenia
do wszystkich dzienników i pism fachowych, do ksiąg kursowych etc. załatwia szybko i pewnie pod najkorzystniejszymi warunkami ekspedycya anonsów Rudolfa Mosse; takowa dostarcza kosztorysów, planów do skutecznych i gustownych ogłoszeń, jakoteż taryfy inseratowe bezpłatnie.
RUDOLF MOSSE
Wiedeń, I., Seilerstätte 2,
Praga, Graben 14.
Berlin, Wrocław, Drezno, Frankfurt n. M., Hamburg, Kolonia, Lipsk, Magdeburg, Monachium, Norynbergia, Stuttgart, Zurych.



Stanisław Woźniak
zegarmistrz
we Lwowie, ulica Akademicka l. 8
poleca swój
SKŁAD ZEGARKOW
szwajcarskich kieszonkowych, wiedeńskich ściennych i Schwarzwaldskich — z dwuletnią gwarancyą.
Wszelkie reperacye przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje z gwarancyą roczną

Odszczególniona srebrnym medalem na wystawie powszechnej
PRACOWNIA POZŁOTNICZA
WALENTEGO JAKÓBIAKA
Lwów, ulica Sykstuska l. 20 (róg ul. Kościuszki)
przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye tak w robotach kościelnych jak i salonowych, a mianowicie: **złocenie ołtarzy, ikonostasów, cyborjów, ołtarzyków procesyonalnych i odnawianie tychże itp.** W zakresie robót salonowych przyjmuje zamówienia: **na ramy w różnych stylach i fantazyjne, konsole, kasetki, kolumny, stalugi, stoliki, taboreciki i t. d.**
WYROBY GIPSOWE I TERAKOTOWE
imituje na kolor bronzu, kości, pianki, porcelany i marmurów. Odnawia i naprawia uszkodzone starożytne porcelany i rozmaite kruszce do niepoznania.

FAUSTYNA JAKÓBIAK
przyjmuje i wykonuje wszelkie zamówienia na hafty kościelne, jako to: **ornaty, kapy, chorągwie, sztandary** jakoteż wyroby **salonowe.** Podejmuje się też reperacyi starych haftów, makat, i starożytnych materyj.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1899.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	*godzina*	**Pociąg przychodzi do Lwowa:**
osobowy	6·10	z Czerniowiec, (Ickan, Jass) Stanisławowa
„	6·50	z Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
„	7·10	z Zimnej wody „ „ „ „ „
„	7·40	z Janowa
„	7·55	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	7·44	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	8·05	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	9·00	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Orłowa, Wieliczki
„	11·15	z Jarosławia i Lubaczowa
„	11·55	z Ickan, Czerniowiec i Stanisławowa
„	1·01	z Janowa
pospieszn.	1·30	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Sanoka
osobowy	1·40	z Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa, a z Ławocznego tylko od 1 lipca do 15 września
pospieszn.	1·50	z Ickan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna
„	2·20	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Husiatyna na dworzec Podzamcze
„	2·35	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·15	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·40	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·55	z Sokala, Bełzca i Lubaczowa
„	6·10	z Krakowa Wiednia) Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Sambora, Chyrowa
„	6·20	z Ickan, Suczawy, Radowiec, Kozowy, Podwysokiego, Halicza
„	7·58	z Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie a od 1 czerwca do 15 września tylko w niedziele i święta
„	8·15	z Brzuchowiec od 7 maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do 10 września codziennie
„	8·34	z Brzuchowiec od 1 lipca do 15 września codziennie
pospieszn.	8·45	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Peszta
osobowy	9·21	z Janowa tylko od 1 czerwca do 15 września
„	9·55	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
„	10·10	z Ickan (Bukaresztu, Jass, Gałacu) Suczawy, Kozowy, Podwys.
„	10·08	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na dworzec Podzamcze
„	10·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	10·30	z Ławocznego (Peszt) Chyrowa
„	12·10	z Skolego, Stryja, Kałusza, Borysławia
pospiesz.	12·30	z Czerniowiec, Konstantynopola, Constancy, Bukaresztu
„	2·16	z Krakowa (Berlina, Wiednia) Orłowa, Chabówki, Jarosławia
„	3·05	z Podwołoczysk, Grzymałowa Kozowy, Tarnopola na Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	6·00	z Krakowa, Wiednia, Sambora, Sanoka

Pociąg	*godzina*	**Pociąg odchodzi ze Lwowa:**
osobowy	6·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca głównego
„	6·30	do Ickan (Gałacu, Jass, Bukaresztu) Podwysokiego, Kozowy Körösmező, Husiatyna, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·30	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca Podzamcze
pospieszn.	8·30	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Stróża przez Tarnów
„	9·10	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa, do Ławocznego od 1 lipca do 15 września
„	9·25	do Janowa
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Husiatyna Kozowy Grzymałowa z dworca głównego
„	9·45	do Ickan, Sopowa, Berhometu, Radowiec, Suczawy
„	9·53	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca Podzamcze
„	10·10	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15 wrześ. tylko w niedziele i święta
pospieszn.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
osobowy	2·15	do Brzuchowiec od 7 maja do 10 września w niedziele i święta
pospieszn.	2·45	do Ickan, Podwysokiego, Kozowy, Kałusza Husiatyna, Körösmöze, Seretu (Jass, Bukaresztu)
„	2·55	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów
osobówy	3·05	do Stryja, Skolego tylko od 1 maja do 30 września
„	3·15	do Janowa od 1 maja do 30 września
„	3·20	do Zimnej wody tylko od 7 maja do 10 września
„	3·26	do Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
„	5,25	do Jarosławia
„	6·26	do Ickan, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia Wrocławia Berlina, Warszawy) Mező Laborcz (Pesztu) Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września
„	6·50	do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powsz.
„	7·00	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·10	do Sokala i Rawy ruskiej
„	7·20	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·42	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·47	do Janowa od 1 października do 30 kwietnia
„	8·35	do Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie
„	9·11	do Janowa od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta
„	10·40	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyna, Kałusza, Szeparowiec-Hu. Nowosielicy, Berhometu, Seretu, Radowiec, Suczawy
„	10·50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza przez Przemyśl, Jasła, Chabówki, Orłowa przez Rzeszów, Orłowa p. Tarnów, Rozwadowa
„	11·10	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Grzymałowa z dworca głównego
„	11·32	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
pospieszn.	12·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)
„	2·36	do Ickan (Bukaresztu, Constancy)
osobowy	4·10	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Mező Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza Krosna
„	5·50	do Brzuchowic od 7 maja do 10 września

UWAGA. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie: 12 godzina w czasie środkowo-europejskim = 12 godz. 36 min. czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·00 wieczór do 5·59 rano odznaczone są czarnemi ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ulicy Krasickich l. 5 udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródła, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Dla pp. właścicieli bydła opasowego polecamy po cenach znacznie zniżonych: **Przetykacze kauczukowe** dla bydła opasowego w razie dławienia się. **Pompy** przy wzdęciu się bydlęcia. **Nożyce** do strzyżenia bydła. **Trokary. Spuszczadła. Lejki i seręgi** dla bydła. **Sól** glauberską i **amoniak**
FRIEDRICH i BEACOCK
Lwów, ul. Hetmańska l. 4.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.